

Małgorzata Rybka, Jolanta Sławek

„Bo w życiu jest tylko morał niemoralny” : świat wartości w wierszach ks. Jana Twardowskiego w wybranych przez autorów licealnych podręczników do nauki języka polskiego

Język - Szkoła - Religia 2, 311-327

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Małgorzata Rybka
Jolanta Sławek
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**„BO W ŻYCIU JEST TYLKO MORAL NIEMORALNY”.
ŚWIAT WARTOŚCI W WIERSZACH
KS. JANA TWARDOWSKIEGO
W WYBRANYCH PRZEZ AUTORÓW
LICEALNYCH PODRĘCZNIKÓW
DO NAUKI JĘZYKA POLSKIEGO**

Wiersze ks. Jana Twardowskiego to moje wzruszenia do łez i wielka miłość do poezji. Najsilniejsza, bo pierwsza. Nigdy nie zapomnę lekcji, gdy po raz pierwszy zetknęłam się z poezją księdza Jana. Był to wiersz „Do moich uczniów”. Pamiętam ogromną falę uczuć, która w jednej chwili sparaliżowała mnie i łzy, które kapąły na zeszyt. Wiersz ten uważam za jeden z najważniejszych i kluczowych w moim życiu [...], zburzył we mnie poczucie ładu i spokoju, a jednocześnie uspokoił i nappełnił nadzieją. Złamał wszystkie emocjonalne bariery, nauczył płakać i wzruszać się¹.

W świecie współczesnym, w którym panuje chaos kulturowy i nastąpiło rozchwianie związków interpersonalnych, ludzie reprezentują wiele różnych światopoglądów, deklarują i wyznają rozmaite wartości i różne ich hierarchie, a niejednokrotnie próbują obejść się bez tych hierarchii i preferencji². Nawet najbardziej, wydawałoby się, podstawowe słowa, jak: *Bóg, człowiek, życie, miłość, uczciwość, ojczyzna*, czy wyrażenia typu: *wartości chrześcijańskie, zasady demokracji* są różnie rozumiane i wartościowane³.

¹ Wypowiedź ucznia klasy trzeciej jednego z warszawskich liceów, „Poezja dzisiaj” 1999, nr 2.

² J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Warszawa 1982, s. 497.

³ J. Puzynina, *O języku wartości w szkole*, [w:] tejsze, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 269. Zob. też F. Nowak, *Wartości chrześcijańskie w kształceniu literackim i językowym w szkole podstawowej i średniej*, [w:] *W poszukiwaniu zapomnianych wartości. Chrześcijańskie wartości w edukacji literackiej i językowej*, pod red. M. Sinicy, Zielona Góra 1995, s. 198-214; R. Pawłowska, *Realizacja na lekcjach języka polskiego zasady „Nie sądzicie, abyście nie byli sadzeni”*, tamże, s. 106-116.

Przed tym chaosem kulturowym, chaosem myśli i uczuć obronić może młodego człowieka wychowanie „ku wartościom”, które polega na tym, by „pomóc dzieciom i młodzieży w uznawaniu i zinternalizowaniu najistotniejszych wartości oraz nabywaniu siły do realizowania ich w życiu”⁴. W wychowaniu „ku wartościom” niezmiernie istotną rolę odgrywa nauczyciel języka ojczystego, który winien kształtować osobowość młodego człowieka tak, by potrafił na odpowiedzialnie i krytycznie wybierać z wielu ofert kulturowych te, które nie są mirażem wirtualnym, lecz wywodzą się z klucza uniwersalnych archetypicznych i symbolicznych postaw, zasad postępowania, świata od wieków uznanych powszechnie wartości⁵.

Literacki materiał nauczania, dostarczający wzorów osobowych postaw i wyborów, implicite zawiera opcje aksjologiczne, umożliwia realizację postulatu wychowania „ku wartościom” czy inaczej rzecz nazywając – wielokierunkowego nauczania formująco-wychowującego. Jak słusznie postulowano już przed dwudziestu laty, model edukacji nauczających trzeba odłożyć do lamusa historii. Sama bowiem wiedza, nawet ta najbardziej perfekcyjna, połączona z umiejętnościami i sprawnościami, już nie wystarcza. Uczeń żyjący w świecie ustawicznych przewartościowań i zagrożeń, chaosu w dziedzinie kryteriów piękna, nasilających się gwałtownie chorób cywilizacji przełomu drugiego i trzeciego tysiąclecia, musi mieć jasną wizję, ku czemu ma zmierzać, na jakich wartościach ma oprzeć swoją egzystencję, jak ma żyć jako istota wolna, rozumna i odpowiedzialna⁶.

Taki kierunek formowania sfery etyczno-moralnej zawiera się immanentnie w treściach kształcenia literackiego – oddziaływania przez literaturę i kształcenia dla literatury – odbiorców tej sztuki jako sztuki słowa, jej treści i formy, a zatem kształcenia przez poznanie, przeżycie, zrozumienie i przyswojenie przesłań dzieła, nie tylko wynikających z treści obrazu kreowanego w nim świata przedstawionej akcji, fabuły, wątków i motywów, lecz także z dostrzeżonych ich ukształtowań językowo-stylistycznych⁷.

⁴ J. Puzynina, dz. cyt., s. 272.

⁵ T. Świętosławska, *Sensy i wartości. W kręgu literatury i dydaktyki*, Łódź 2005, s.233; por. U. Ostrowska, *Aspekty aksjologiczne słowa w edukacji*, [w:] *Aspekty aksjologiczne w edukacji*, Olsztyn 2000, s. 21- 43.

⁶ K. Denek, *O nowy kształt edukacji*, Warszawa 1988, s. 2.

⁷ *Edukacja aksjologiczna. Próba interpretacji i zarys programu*, pod red. K. Olbrycht, Katowice 1995, t. 1, s. 72-73; J. Gnitecki, *Wartości chrześcijańskie nadające sens ludzkie-*

Literacki materiał do kształcenia w szkołach licealnych obejmuje między innymi wybór poezji ks. Jana Twardowskiego. W niniejszym artykule pragniemy przyrzeć się wartościom ewokowanym w wierszach wybranych przez autorów podręczników do języka polskiego, a następnie pokazać, jak wyróżnione wartości kształtują się w całej poezji warszawskiego poety.

W badaniach nad semantyką i pragmatyką wartości, zarówno na poziomie kodu, jak i tekstu ważne jest uwzględnienie kategoryzacji jakościowej wartości z układem hierarchicznym. Jak zauważa Jadwiga Puzyrina, „typologia taka odzwierciedla rzeczywisty układ wartości ludzkich, który jest hierarchiczny w tym znaczeniu, że wartości bardziej szczegółowe dają się uogólnić, zebrać w grupy typu wartości moralnych, poznawczych czy też sakralnych”⁸. W literaturze aksjologicznej można znaleźć wiele propozycji podziałów wartości. Warto tu chociażby wspomnieć typologie autorstwa R. Ingardena, M. Rokeacha, M. Schelera czy G. H. von Wright’a⁹.

Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmujemy podział wartości zaproponowany przez Jadwigę Puzyrinę. Jego podstawę stanowią wartości ostateczne (absolutne) oraz wartości instrumentalne (służebne), uznawane za uniwersalne grupy wartości. Jednocześnie autorka *Języka wartości* zwraca uwagę na to, że jeżeli dokonuje się podziału wartości uznawanych przez X-a, ale nie zawsze mieszczących się w polu jego zainteresowań, wówczas nadrzędny staje się podział na wartości pozytywne i negatywne (antywartości), a dopiero w ich obrębie na instrumentalne i ostateczne¹⁰. Szczególnie istotny wydaje się podział wartości ostatecznych. Puzyrina wyróżnia bowiem wartości: 1) transcendentne (metafizyczne), 2) poznawcze, 3) estetyczne, 4) moralne, 5) obyczajowe, 6) witalne oraz 7) odcuciowe (w tym hedonistyczne). Na podkreślenie zasługuje relatywizm takiej typologii, gdyż poszczególne wartości lub całe ich kategorie dla jednych ludzi stanowią wartości ostateczne, dla innych tylko instrumentalne. W ten sposób konstruowana jest swoista „drabina aksjologiczna”,

mu życiu, w perspektywie edukacji literackiej i językowej, [w:] *W poszukiwaniu zapomnianych wartości...*, dz. cyt., s. 12-38.

⁸ J. Puzyrina, *Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*, [w:] *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, pod red. S. Sawickiego i A. Tyszczyka, Lublin 1992, s. 71.

⁹ Szczegółowo zob. J. Puzyrina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 29-43.

¹⁰ Tamże, s. 39.

której szczeblami są kolejno wymienione powyżej wartości. Hierarchiczna „drabina” odgrywa ważną rolę w wyznaczaniu i realizowaniu zarówno celów kształcenia, jak i wychowania, ponieważ, ukazując „pejzaż aksjologiczny”¹¹, kieruje uwagę na konieczność nieustannych wyborów, a przez dzieło prowadzi do świata wartości i antywartości, dowodząc, że wartości negatywne rodzą konflikty i sytuacje tragiczne. W wyniku takiej teleologii wychowawczej powinna dokonać się internalizacja norm. Jest to o tyle ważne, gdyż jedynie normy zinterioryzowane trwale funkcjonują jako istotny składnik motywacji postępowania, a zatem pełnią rolę integrującą jednostkową psychikę i przygotowują jednostkę do pełnienia różnorodnych wspólnotowych ról społecznych¹².

Jednocześnie należy pamiętać o różnicach między wartościami deklarowanymi a rzeczywiście uznawanymi, a także między hierarchiami wartości w teorii i w praktyce, kiedy to niejednokrotnie dochodzi do ich modyfikacji jako wartości uznawanych lub też realizowanych, niejednokrotnie wbrew własnym przekonaniom¹³. Wydaje się, że kształcenie literackie umożliwia uczniowi ogląd świata wartości przez medium języka, który w sposób najbardziej zróżnicowany ze wszystkich systemów semiotycznych, jakimi posługuje się człowiek, wyraża treści aksjologiczne. Język jest bowiem narzędziem służącym nie tylko do ekwiwalentnego opisu świata, ale również do nacechowania aksjologicznego¹⁴, informuje o wartościach i „magazynuje” wartości, jest ich nosicielem.

Poszukując wartości w wierszach ks. Jana Twardowskiego umieszczonych w licealnych podręcznikach do nauki o języku i literaturze, znajdujemy je na różnych poziomach języka. Zwracamy uwagę zarówno na aksjologiczny charakter poszczególnych leksemów, jak i te wartości, które ujawniają się na wyższym poziomie analizy tekstowej. Wśród wyrazów wartościujących wyróżniamy leksemy opisowo-wartościujące (element ewaluacyjny należy tu do definicji semantycznej) oraz leksemy wartościujące konotacyjnie, w których określone nacechowanie aksjologiczne nie ma charakteru skonwencjonalizowanego, lecz jest wynikiem konkretnych konotacji kulturowych, środowiskowych czy idiolektalnych i należy do pragmatyki. Sfera konotacyjna może się w danym tekście

¹¹ B. Chrzęstowska, *Konteksty aksjologiczne*, „Polonistyka” 1999, nr 5.

¹² T. Świętosławska, dz. cyt., s. 233.

¹³ Tamże, s. 40-43.

¹⁴ T. Zgółka, *Język jako filtr aksjologiczny*, „Polonistyka” 1992, nr 3.

poszerzać, jest bowiem uzależniona od kontekstu i konsytuacji, jak również od asocjacji autora wypowiedzi¹⁵. Wyrażaniu wartości na poziomie tekstowym służą zaś, zwłaszcza w utworach poetyckich, tropy i figury stylistyczne, takie, jak metafora, porównanie, paradoks czy ironia. W analizie obrazu świata wartości w poezji autora *Czasu bez pożegnań* zwracamy uwagę przede wszystkim na leksemy wartościujące konotacyjnie oraz środki wartościujące w ramach całego tekstu.

Wydaje się, że w utworach poetyckich ks. Twardowskiego zamieszczonych w podręcznikach do języka polskiego dla szkół licealnych dominują dwie wartości: miłość i samotność. Zwłaszcza pierwsza z nich jest szczególnie mocno eksponowana. To jej poświęcił poeta swój najbardziej znany, umieszczony w większości wydań zbiorowych i podręczników szkolnych, wiersz pt. *Śpieszmy się*. Utwór ten stanowi swoiste przypomnienie prawdy o tym, że człowiek został powołany do miłości, która czyni jego życie bogatszym i piękniejszym¹⁶. Miłość w poezji ks. Jana ma jednak charakter wielowymiarowy, czego autorzy podręczników licealnych zdają się nie spostrzegać, zwracając uwagę na jedynie dwa jej aspekty: miłość do bliźniego oraz miłość do otaczającego świata.

Miłość do innego człowieka przynosi radość i nadaje sens życiu. Często jednak jest wartością docenianą zbyt późno, wtedy, gdy zabraknie kogoś bliskiego, kochanego. Bohater liryczny wiersza *Śpieszmy się* upomina, że w natłoku codziennych spraw ludzie często mijają się, tracąc to, co ważne:

*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna [...]
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego*

Twardowski wskazuje na rzeczy ważne, ważniejsze i najważniejsze w życiu w charakterystyczny dla siebie sposób, posługując się paradoksem. Jego mechanizm opiera się na zestawianiu całości znaczeniowo maksy-

¹⁵ J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*, dz. cyt., s. 61-62.

¹⁶ Tamże, s. 77.

malnie kontrastowych i ustalaniu między nimi inkluzji¹⁷, jak np.: *pewność niepewna, czystość urodzona najprościej z rozpaczy, żeby widzieć naprawdę zamykają oczy, większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć, tylko to co nieważne jak krowa się wlecze, każde szczęście przychodzi jednocześnie jak patos i humor, tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu, jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon*. Ważna jest zatem codzienność, to, by dostrzegać w niej drugiego człowieka, jeszcze ważniejsza jest miłość, którą obdarzamy innych, ale najważniejsza jest miłość do Boga, tylko poprzez Niego można bowiem pokochać drugiego człowieka. Do miłości, tej najważniejszej i najpełniejszej, paradoksalnie przybliża śmierć, gdyż dopiero wtedy człowiek w pełni poznaje Boga, może Go oglądać „twarzą w twarz”.

Miłość do ludzi pozwala wierzyć w Najwyższego, który sam jest miłością. Nie wolno jednak poprzestać na obdarzaniu tym uczuciem tylko najbliższych. Choć twórca *Znaków ufności* zdaje sobie sprawę z faktu, jak trudno kochać „15 milionów trędowatych”, „30 milionów obłąkanych”, „dziewczynkę bez piątej kleпки” czy „oczy schizofrenika”, wie, że miłość taka, połączona z miłosierdziem, jest dla tych ludzi ocaleniem: „gdybym nie wierzył / osunęliby się w nicość”.

Podmiot liryczny kocha nie tylko Boga i ludzi, ale także przyrodę. „Z miłością odnosi się do najdrobniejszych i najbardziej niepozornych elementów świata flory i fauny, w czym można dopatrywać się postawy franciszkańskiej”¹⁸. W tym też kontekście¹⁹ najczęściej umieszczana jest poezja ks. Jana w szkolnych podręcznikach. Przedstawia się Twardowskiego przede wszystkim jako poetę piszącego o miłości do Boga i bliźniego, radości życia, wyrażającego nieustanny zachwyt dla piękna i ładu natury jako dzieła Bożego²⁰. Świadczą o tym konkretne utwory znajdujące się w analizowanych przez nas podręcznikach, np. *Świat, Mrówko, ważko, biedronko, Na wsi, Wiersz z dedykacją, Drzewa niewierzące, Przejrzystość, Stwarzał*. Podmiot liryczny tych wierszy zachwyca się: *gniazdem czyżyka, motylem odróżniającym żółte od białego, rybitwą co fruwa z jaskółczym ogonem, piękną złą osą zabieganą w kółko, zielonym kaczorem z żółtymi nogami, czajką składającą cztery jajka na krzyż, kuli-*

¹⁷ *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 340.

¹⁸ Tamże, s. 77.

¹⁹ Nawiązania do filozofii św. Franciszka z Asyżu.

²⁰ S. Burkat, *Literatura polska w latach 1939-1989*, Warszawa 1993, s. 272.

stymi oczami ważki, konikiem polnym i fasolą w strąkach. Są to te elementy rzeczywistości, które przez większość ludzi traktowane są jako mało ważne, niegodne większej uwagi. Zazwyczaj w ogóle ich się nie dostrzeżga lub przechodzi się obok nich obojętnie, nie wartościując w żaden sposób, a jeśli już, to nierzadko negatywnie, gdyż wywołują one w niektórych odrazę, a czasem lęk. Twardowski natomiast zapytuje, skoro nawet „Pan Bóg kocha żabę”, dlaczego miałby nie kochać jej człowiek?²¹ Świat został stworzony przez Boga, jest jego częścią, a zatem miłość do tego świata jest jednocześnie miłością do Tego, Który powołał go do istnienia. Jak zauważa Marek Karwala, „ziemski ogród Twardowskiego wydaje się listem z nieba”, a więc rodzajem subtelnej propozycji sposobu bycia w rzeczywistości immanentnej, która ma pomóc w osiągnięciu kontaktu ze sferą transcendencji²².

Tak przedstawia się obraz miłości w wyborach wierszy dokonanych przez autorów podręczników szkolnych. Należałoby zatem zapytać o to czy, jest to obraz adekwatny do tego, jaki przynosi cała poezja księdza Jana.

Twórca tomu *Nie bój się kochać* ma świadomość złożoności problemu miłości, wielokrotnie próbuje więc ją zdefiniować, pisze o różnych jej rodzajach, odcieniach, a czyni to w sposób twórczy i świeży. Ową świeżość osiąga, odwołując się do „Hymnu o miłości” św. Pawła, „Pieśni nad pieśniami” i „Dekalogu”, uważa bowiem, że każde spośród dziesięciu przykazań jest przeniknięte miłością. Za najdoskonalszą uważa miłość metafizyczną, ponieważ człowiek, poszukując kogoś prawdziwie bliskiego, podświadomie poszukuje Boga²³, gdyż przecież Bóg jest miłością absolutną, najwyższą wartością, najwyższym dobrem, a zarazem *bonum omnis boni*, jak to formułuje święty Augustyn²⁴. Dobrem rozpoznawanym przez człowieka za pomocą doświadczenia wewnętrznego, w którym najistotniejszą rolę odgrywa właśnie miłość. W tym miejscu należy podkreślić, że Bóg w poezji Twardowskiego nie jest teologicznym abstraktem, lecz konkretnym, jedynym, „uśmiechniętym” Bogiem, pragnącym bliskości człowieka, rezygnującym z „niebiańskiego przywileju na mądrość”,

²¹ M. Karwala, *Metafizyka oczywistości. O poezji ks. Jana Twardowskiego*, Kraków 1996, s. 77.

²² Tamże, s. 94.

²³ Tamże, s. 75.

²⁴ Por. J. Puzynina, *Język wartości*, dz. cyt., s.21.

którego miłosierdzie dotyka wszystkich. Jednocześnie Bóg jest przez człowieka niepoznany i nienazwany, co wynika z boskiej miłości do człowieka „nie mającej początku i końca”. Miłość ta nie obejmuje tylko chrześcijanina, ale także każdego wierzącego, a nawet niewierzącego, gdyż jak stwierdza Twardowski, „Boga nie widać / nie chce niewierzących denerwować”²⁵. Ale miłość między Bogiem i człowiekiem to związek istot wobec siebie nierównych i tę maksymalną asymetrię, charakterystyczną dla miłości religijnej²⁶ poeta nieustannie podkreśla. Dlatego miłość Boga może zrealizować się jedynie w akcie rezygnacji z wyższości, w akcie *kenozy* prowadzącej do zrównania z człowiekiem.

Twardowski próbuje na wiele sposobów zdefiniować miłość, która np. jest jak bezkresne morze, jest wiecznością „bez przed i potem” albo – „jak rana w przylepce chleba”, czasem zaś opisuje ją tak, jakby było jej brak, zwłaszcza gdy jest niemożliwa: „miłość jest wciąż niezręcznym mijaniem się ludzi”. Najczęściej jednak posługuje się paradoksem, nakładając choćby na przestrzenną miarę odległości konwencjonalną aksjologię *blisko/bliski = dobrze/dobry; daleko/daleki = źle/zły*, np. „bliscy boją się być blisko żeby nie być dalej”, „idzie się do Niego odchodząc od siebie” czy „choć leżą obok siebie we śnie są daleko / może dlatego bliscy i tacy samotni”²⁷. Natomiast kochać „to być po prostu wszechmogącym bezradnym”, to zrezygnować ze szczęścia, a być kochanym, to być zbawionym, bo miłość powoduje, że człowiek we wszystko uwierzy, nawet w Boga.

Poeta wyróżnia także różne rodzaje miłości:

*Jest miłość trudna
Jak sól czy po prostu kamień do zjedzenia
jest przewidująca
taka co grób zamawia wciąż na dwie osoby
niedokładna (...)*

²⁵ Zob. M. Rybka, J. Sławek, *Językowy obraz Boga w poezji księdza Jana Twardowskiego*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, red. S. Mikołajczaka, ks. T. Węclawskiego, Poznań 2005, s. 425-435.

²⁶ B. Bierwaczonek, *Religijne subkategorie miłości*, [w:] *Język a kultura*, t. 14, Wrocław 2000, s. 87.

²⁷ R. Piętkowa, *Miary paradoksu w poezji Jana Twardowskiego*, *Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*, op. cit., s. 390-391.

*jest miłość wariatka egoistka gapa (...)
 jest miłość co była ciałem a stała się duchem
 i ta co nie odejdzie bo znów niemożliwa
 [Miłość]*

Książd Twardowski nie unika tematu miłości między mężczyzną a kobietą, doskonale oddając kolejne odcienie tego rodzaju uczucia, np. stan przelotnego zakochania, miłość gwałtowną czy romantyczną. Podmiot liryczny kocha, myśląc o ukochanej ma dobre uczucia względem niej, chce z nią być, ale zamiast oczekiwanego przeświadczenia o potrzebie czynienia dobra²⁸, paradoksalnie, pojawia się przekonanie, że bycie z ukochaną osobą w pewien sposób umniejsza miłość, sprawia, że stając się codziennością traci ona na wartości, gdyż naprawdę wielka miłość jest zawsze niespełniona i niemożliwa. Uczucie to pozostaje więc na etapie oddzielenia²⁹, czasem przechodzi prototypowo w relację bliskości, nigdy jednak nie osiągając swej wartości szczytowej, jaką jest jedność, a w konsekwencji dalszych stadiów relacji między kochającymi się osobami. Niespełnienie miłości wynika także z wyboru dokonanego przez podmiot liryczny, należący wyłącznie do Boga, który zdaje się mu o tym przypominać, stawiając między zakochanymi krzyż, stający się w ten sposób symbolem czystości, niczym nagi miecz rozdzielający śpiących, Tristana i Izoldę:

*Ile buków opadło
 ile szpaków się zbiegło
 zimą łączył nas śnieg*

*potem wrzos optymista
 bo zakwita ostatni
 gotów był dać nam ślub*

*to nieprawda że szczęście
 najmocniejsze i pierwsze
 jak król*

²⁸ A. Wierzbicka, *Metaphors Linguists Live By*, „Papers in Linguistics”, 1986, s. 287-313.

²⁹ B. Bierwiaczonek, *Love in Frames and Scripts*, [w:] *New trends in Semantics and Lexicography*, ed. by H. Kardela, G. Persson, Umea 1995.

*Niewidzialny się zjawił
krzyż ogromny ustawił
między tobą i mną
[To nieprawda że szczęście]*

Odczuwanie miłości wiąże się z jednoczesnym odczuwaniem przez podmiot liryczny innych emocji, np. strachu przed miłością Boga, która jest najprawdziwsza, ale inna od tej, którą przeżywa człowiek, a także strachu przed samą miłością, nadciągającą jak burza, mimo że jej się nie oczekuje i nie szuka. Najczęściej jednak miłość łączy się z radością i paradoksalnie cierpieniem, a przede wszystkim samotnością, o której dalej.

*...miłość
ślepa bo widoczna
jak szczęśliwe nieszczęście
pół radość pół rozpacz
[Jest]*

albo

*W miłości wciąż to samo radość i cierpienie
nawet sam Pan Bóg nie kochał inaczej (...)
szczęście nieposłuszne to jest to go nie ma
[Pamiętka z tej ziemi]*

Cierpienie to jest spowodowane niemożnością spotkania z drugim człowiekiem, jest wynikiem owego „niezręcznego mijania się ludzi”. Tradycyjna poezja przedstawiała wprawdzie miłość przenikniętą cierpieniem, ale wtedy zwykle jego przyczyną była albo rozłąka kochanków, albo nieodwzajemnienie uczucia przez jednego z nich. Twardowski natomiast doszukuje się przyczyn niespełnienia w samym człowieku, który zdeterminowany „formą” nie potrafi „otworzyć się” ku drugiej osobie. Ale i sama miłość, choć zawsze ta sama, jawi się jako stan dynamiczny, zmienny, ponieważ zarówno niespodziewanie wkracza w życie człowieka, jak i je opuszcza:

*Miłość na zawsze
 najdłuższa
 co miała przetrwać tyle lat (...)
 świnia
 przyszła na chwilę
 [Na chwilę]*

Owa chwiejność jest z jednej strony przyczyną cierpień, ale z drugiej decyduje o żywotności i ciągłym odradzaniu się uczucia. Ponieważ zaś człowiek podlega przemijaniu, miłość byłaby narażona na unicestwienie, lecz paradoksalnie przed wygaśnięciem chroni ją śmierć³⁰:

*Śmierć tak punktualna że zawsze nie w porę
 choć wiadomo śmierć miłość od śmierci ocala
 [Wszystko inaczej]*

W późniejszych utworach poeta nie pisze już tyle o swych obawach i cierpieniach związanych z przeżywaniem miłości, ale o samotności, która, jak pisałyśmy wyżej, jest drugą z dominujących w podręcznikowych wyborach wierszy Twardowskiego wartością.

O ile uznanie miłości za wartość pozytywną nie budzi większych sprzeciwów, gdyż właśnie ona najczęściej nadaje sens życiu człowieka (jej brak z kolei może ten sens odebrać), o tyle samotność w naszej kulturze postrzegana jest zazwyczaj negatywnie – słowu temu towarzyszą negatywne konotacje. Takie nacechowanie tego leksemu wynika z jego definicji semantycznej. W słowniku języka polskiego pod hasłem „samotność” czytamy m.in.: 1. „życie, przebywanie w odosobnieniu, bycie samotnym”. ~ Przywyknąć do samotności. Szukać samotności. Przeżywać coś, cierpieć w samotności. ~ 2. „odczuwanie braku towarzystwa przyjaciół, rodziny, bliskich. ~ Uczucie samotności. Lękać się, obawiać się samotności. Samotność kogoś męczy, dokucza komuś.”³¹ Znamienne są określenia łączące się z tym leksemem – samotności można się bać, może ona potęgować bądź powodować cierpienie człowieka, męczyć i dokuczać. Wyrazy te są negatywnie nacechowane pod względem aksjologicznym.

³⁰ M. Karwala, dz. cyt., s. 75-76.

³¹ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 3, Warszawa 2003, s. 1140.

Można by zatem uznać samotność za wartość negatywną (antywartość), gdyż wyzwala ona w człowieku negatywne stany i odczucia.

Tymczasem w analizowanych tekstach poetyckich ks. Twardowskiego samotność sytuuje się w kręgu wartości pozytywnych – należy do pozytywnych doświadczeń metafizycznych człowieka, ponieważ pozwala zbliżyć się do Boga. To właśnie pod wpływem cierpienia i samotności człowiek próbuje dociec prawdziwego sensu swego istnienia. Samotność jest bowiem jedną z dróg prowadzących do mądrości, która jest jedną z najważniejszych wartości, gdyż oznacza zdolność prawdziwego odróżniania dobra od zła, wiedzę o właściwym trybie życia i umiejętność współżycia z ludźmi³². Jak pisze Jacek Kopciński, autor jednego z analizowanych przez nas podręczników, „poeci wiary inaczej dostrzegają bolesne strony ludzkiej egzystencji – jako nieodłączną część życia, która pozwala człowiekowi odróżnić to, co w nim przyrodzone od tego, co duchowe”³³. Następuje tu więc swoiste odwrócenie znaku wartości – negatywne odczucia w kontekście wartości transcendentnych zyskują pozytywne konotacje, np.:

*Nie proszę o tę samotność najprostszą
pierwszą z brzoza
kiedy zostaję sam jak jeden palec [...]
nie proszę Cię o tę trudniejszą
kiedy przeciskam się przez tłum
i znów jestem pojedynczy [...]
proszę Ciebie o tę prawdziwą
kiedy Ty mówisz przeze mnie
a mnie nie ma*

[Samotność]

Samotność staje się zatem szczególnym dla człowieka doświadczeniem metafizycznym, umożliwiającym bezpośredni, bliski kontakt z Bogiem. Jest to, jak pisze Twardowski, najbardziej prawdziwa samotność, będąca poza zasięgiem ludzi niewierzących, którzy uczucie to zazwyczaj postrze-

³² E. Borowiecka, *Mądrość*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, pod red. J. Brzezińskiego, M. Mazurkiewicz-Brzozowskiej, Lublin 1993, s. 95-115.

³³ J. Kopciński, *Przeszłość to dziś. Literatura, język, kultura*, III klasa liceum i technikum, Warszawa 2004, s. 241.

gają negatywnie, jako siłę niszczącą, przynoszącą niejednokrotnie cierpienie, smutek i rozpacz.

Tego rodzaju stany i uczucia również są w poezji ks. Twardowskiego wartościowane dodatnio, mimo że ich konotacje kulturowe (a także semantyczne) mają zupełnie odmienny znak wartości. Na podkreślenie zasługuje fakt, że smutek i zwątpienie – dwa główne składniki rozpacz – uważa się powszechnie za niechrześcijańskie³⁴. Stąd w wierszu Twardowskiego *Oda do rozpacz* pojawiają się w odniesieniu do tytułowej rozpacz określenia wskazujące na powszechny negatywny stosunek do tego uczucia:

*Biedna rozpacz
uczciwy potworze
strasznie ci tu dokuczają
moralisci podstawiają nogę
asceci kopią
święci uciekają jak od jasnej cholery
lekarze przepisują proszki żebyś sobie poszła
nazywają cię grzechem [...]*

„Bycie” w rozpacz, poddawanie się jej jest, jak się okazuje, niepożądane. Zdaje się, że przed tym uczuciem ucieka większość ludzi – moralisci, asceci, święci. Rozpacz nazywa się tu nawet grzechem, a więc określeniem negatywnie nacechowanym, zwłaszcza w świetle wiary chrześcijańskiej. Jednak, jak stwierdza podmiot liryczny, bez rozpacz „byłbym uśmiechnięty jak prosię w deszcz [...] / okropny jak sztuka bez człowieka / niedorosły przed śmiercią / sam obok siebie”. Rozpacz zatem, a także towarzyszące jej smutek i cierpienie są uczuciami jak najbardziej ludzkimi, uczącymi pokory i, dzięki odniesieniom do Chrystusa opuszczonego, dającymi nadzieję i umacniającymi w wierze w Boga. Andrzej Sulikowski pisze, że „Bóg, prześwieciliwszy rozpacz ludzką swoim światłem, ma moc unicestwić wszelkie zwątpienie, nienawiść, nieufność”³⁵. Doświadczenie rozpacz i cierpienia czyni człowieka dojrzałym wewnątrz, ubogaca duchowo i przygotowuje na ostateczne spotkanie się z Bogiem

³⁴ A. Sulikowski, *Na początku był wiersz czyli 13 nowych odczytań poezji ks. Jana Twardowskiego*, Kraków 1998, s. 75.

³⁵ Tamże, s. 78.

w chwili śmierci. Marek Karwala, prezentując obraz człowieka w poezji ks. Twardowskiego, stwierdza, że „tragizm jest dopełnieniem życia. Bez niego egzystencja ludzka byłaby jedynie połowiczna. Człowiek potrafi lepiej rozpoznawać i bardziej cieszyć się codziennymi radościami, gdy może odnieść je do cierpienia”³⁶.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę całą twórczość autora *Wierszy o nadziei, miłości i wierze*, umocnimy się w przekonaniu, że samotność nie jest tam wartościowana negatywnie. Poeta bowiem najpierw wiąże ją w jedno z miłością, ponieważ, według niego, nie stanowią one sprzeczności, lecz jedna jest warunkiem drugiej:

*Miłość i samotność wzięły się pod rękę
jak siostry (...)
miłość bez samotności
byłaby nieprawdą
samotność bez miłości rozpaczą
[Nie rozdzielaj]*

Podmiot liryczny ma świadomość faktu, że pokochać drugą osobę to stać się samotnym, gdyż każda jej nieobecność czyni go samotnym. Samotność wynikająca zaś ze śmierci ukochanej osoby byłaby rozpaczą, gdyby nie miłość i wiara w Boga, które dają nadzieję na powtórne spotkanie. Przez wiele lat wydaje się, że miłość jest najkrótszą drogą prowadzącą do Boga – trzeba „kochać człowieka by zdążyć do Boga”. Później poeta odnajduje jednak inną drogę, a jest nią sama samotność:

*Samotność – to droga do Boga
najkrócej prosta szczęśliwa
nareszcie nikt nie przeszkadza
sobą nie zakrywa
[Do albumu]*

To samotność księdza, ale i człowieka, którego otaczają przedmioty, a nie ludzie, dlatego też odczuwa on coraz większy smutek. Uczucie to zawsze wiąże się z jakąś stratą, ale najboleśniej odczuwa się je, gdy odcho-

³⁶ M. Karwala, dz. cyt., s. 79.

dzą ważni ludzie i „miłość nie żyje”. A zatem w końcowym okresie swojej twórczości samotność postrzega Twardowski jako wartość relatywną.

Zarówno miłość, jak i samotność trudno jest usytuować w przywoływanej na początku tego artykułu hierarchii wartości, ponieważ obie związane są z uczuciami, należałoby więc umieścić je w grupie wartości odczuciowych. Jednakże, jak zaznacza Jadwiga Puzynina, wartości odczuciowe są egoistyczne, „same dla siebie”, często utożsamiane z wartościami hedonistycznymi. Opierają się one na dążeniu do szczęścia w jego różnych postaciach³⁷ i zazwyczaj dotyczą sfery fizycznej, sensualnej. Wobec tego można by owe wartości: miłość i samotność potraktować jako wartości odczuciowe, ale łączące się ze sferą ducha. Byłyby one tutaj instrumentalne, służebne w dążeniu do osiągnięcia wartości wyższych, np. moralnych, poznawczych czy transcendentnych. W poezji ks. Twardowskiego miłość i samotność prowadzą człowieka do Boga, a ponieważ Bóg jest samą miłością, można uznać, że miłość – w wymiarze duchowym, metafizycznym – staje się wartością transcendentną. Należy także podkreślić raz jeszcze fakt, że omawiane wartości są dla warszawskiego poety wartościami relatywnymi, co nie znajduje potwierdzenia w wyborach wierszy dokonanych przez autorów podręczników licealnych – są one prezentowane w nich wyłącznie jako wartości pozytywne. Tymczasem, w wymiarze ludzkim, niejednokrotnie warszawski poeta mówi o nich jak o antywartościach. Miłość niespełniona przynosi przecież cierpienie, utrata ukochanej osoby wprowadza w świat gorzkiej i trudnej samotności, a ukojenie w bólu przynieść może jedynie Bóg.

Podsumowując niniejsze rozważania, należy powiedzieć, że wybór wierszy, ich analizy i interpretacje dowodzą, iż autorzy podręczników licealnych zwykle nie odwołują się do świata wartości tkwiącego w tej poezji albo posługują się, podobnie zresztą jak w przypadku innych twórców, kluczami-wytrychami³⁸, którymi najczęściej są franciszkanizm i religijność. W jednym z analizowanych podręczników możemy przeczytać m.in.: „Poezja Jana Twardowskiego nawiązuje do tradycji liryki religijnej i stanowi współcześnie jedną z najwybitniejszych jej realizacji. Twórca ożywia zwłaszcza motywy franciszkańskie, głęboko zadomowio-

³⁷ J. Puzynina, *Język wartości*, dz. cyt., s. 41.

³⁸ P. Perz, *Poddać się obrzędowi wtajemniczenia (O funkcjonowaniu wartości 04, chrześcijańskich na przykładzie twórczości Czesława Miłosza)*, [w:] *W poszukiwaniu zapomnianych wartości...*, dz. cyt., s. 91-97.

ne w tradycji liryki polskiej (...), wyraża nieustanne zadziwienie urodą świata i jego niewyobrażalnym bogactwem. Zgodnie z tradycją franciszkańską głosi przekonanie, że Bóg ujawnia się w dziele stworzenia, a więc w naturze-przyrodzie. Kontemplacja przyrody prowadzi również do głębokiej pokory wobec tajemnicy stworzenia”³⁹. Odwoływanie się do tradycji franciszkańskiej w kontekście poezji warszawskiego poety jest jednym z najczęściej podejmowanych wątków w badanych przez nas podręcznikach. Ich autorzy poprzestają zazwyczaj na dążeniu do permanentnego podnoszenia kompetencji poznawczo-odbiorczych młodych ludzi, zapominając, że budowana na materiale literackim wiedza moralna stanowi istotny składnik przekonań moralnych. Proces ten można przecież stymulować: organizowanym przeżyciem, uaktualnieniem problemów z lektur, nawiązaniem do współczesnych spraw poruszanych przez media, sądem literackim, wejściem w rolę⁴⁰.

Przypomnijmy, że jakościową perspektywę każdego dzieła sztuki – literatury, plastyki czy muzyki – wyznaczają wartości moralne, kulturowe, estetyczne, a proces poznania i zrozumienia dzieła polega na identyfikacji tych wartości⁴¹. Swoisty fenomen popularności poezji Twardowskiego polega m.in. na tym, że nikt przed autorem *Znaków ufności* o najwyższej wartości, którą jest Bóg, nie pisał w sposób tak optymistyczny, uniwersalny, bez teologicznego dogmatyzmu, nikt nie przywracał tak radosnego poczucia rzeczywistości świata, a wraz z nim zaufania do rozumu. Mając świadomość, że sztuka w ogólności, a poezja w szczególności, jest formą przekazu najbardziej intymną i afektywną zarazem, a każdy odbiorca kształtuje swe przeżycia w sposób autonomiczny i indywidualny, warszawski poeta buduje z odbiorcami relacje partnerskie, oparte na intelektualnej i moralnej samodzielności obu stron⁴². Ksiądz Twardowski, podobnie „jak Czesław Miłosz, przesuwając akcenty ze zła na dobro, z rozpacz na nadzieję – podkreśla Piotr Śliwiński – mówiąc, że życie – mimo cierpienia – zasłu-

³⁹ A. Z. Makowiecki, A. Markowski, W. Paszyński, T. Wroczyński, *Pamiętajcie o ogrodach...*, Warszawa 2004, s. 250-251.

⁴⁰ T. Świętosławska, dz. cyt., s. 232.

⁴¹ H. Kwiatkowska, *Przeżycie literackie a moralne postawy uczniów*, Warszawa 1981, s. 73.

⁴² P. Śliwiński, *Za co (nie) kochamy księdza Twardowskiego*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 139.

guje na pochwałę, a byt godzien jest afirmacji⁴³. Dzięki temu optymizmowi, opartemu na nadziei i wybaczeniu, odejściu od pojęć religijnych i etycznego rygoryzmu, ale podporządkowaniu się uniwersalnym kategoriom aksjologicznym, poezja Twardowskiego dociera do szerokiego grona odbiorców. Odbiorców, którzy albo pozostają w nurcie myślenia i życia religijnego, albo są ludźmi różnych wiar i orientacji⁴⁴, a łączy ich uznawanie takich wartości, jak np.: uczciwość, mądrość, rozum, miłość czy dobro innego człowieka. Poezja ta sprzyjać może ożywianiu i pogłębianiu postawy religijnej, ale i kształtowaniu postawy otwartej, gdyż jak mówi poeta:

*jeżeli kochasz
czas zawsze odnajdziesz (...)
na żal niespokojny i na rozeznanie
że dobrzy są mniej dobrzy a źli trochę lepsi
bo w życiu jest tylko moral niemoralny
[Nie ma czasu]*

⁴³ Tamże, s. 140.

⁴⁴ Por. J. Puzynina, *O języku wartości w szkole*, op. cit., s. 270; J. Puzynina, *Człowiek – język – wartość*, [w: te]że], *Słowo – wartość – kultura*, dz. cyt., s. 251-253.